

# Niezależność

Jako uczestnik zespołu reformatorskiego powołanego w swoim czasie przez Minister Barbarę Kudrycką zetknąłem się z pomysłem reformowania PAN przez Ministerstwo Nauki. Temat obecnie wraca, w formie i treści nadzwyczaj kategoriycznych. Ale bez sformułowanego celu! To ciekawe, bo podawane aktualnie w przekazach ministerialnych ogólniki nie są w żadnym razie przekonujące. A przecież podstawowa zasada mówi: postaw cel i daj możliwości działania. Więc?

Można odnieść wrażenie, że problemem jest NIEZALEŻNOŚĆ PAN, niemieszcząca się w biurokratycznych strukturach zarządzania nauką w Polsce. A proponowane zmiany konsekwentnie zmierzają do zmiany tego stanu na odpowiadający schematowi, w którym to Minister rządzi całością nauki w Kraju. A PAN powstała przed laty jako organizacja samodzielna, Ministerstwa Nauki wtedy po prostu nie było.

Teza, że Polska Akademia Nauk nie była i nie jest organizacją idealną, jest dość powszechnie akceptowana. Więc przydałaby się reforma. Ale jaka? Zastanówmy się nad głównymi problemami wymagającymi dobrego rozwiązania. Zacznę od **spraw członkowskich**:

- Należy rozważyć liczbę członków PAN. Od lat utrzymuje się standard graniczny – 350. A świat się zmienia. Mamy więcej uczonych na wysokim poziomie, zatem ta sprawa od dawna zasługuje na solidną analizę.
- Trzeba omówić kwestie dotyczące seniorów. Chyba warto wrócić do koncepcji 'stan spoczynku', kilkakrotnie już dyskutowanej na łamach PAUzy.

Kolejny problem dotyczy **organizacji pracy i finansowania instytutów**:

- Kwestią fundamentalną było, że instytuty PAN są dla najlepszych i dla nich je tworzono. Ale z biegiem lat ci najlepsi odeszli, po czym ich następcy nie zawsze są porównywalnie doskonali. W Max-Planck-Gesellschaft z odejściem lidera likwiduje się zespół i laboratorium, po czym kierownictwo MPG zastanawia się, jaka aktualnie tematyka zasługuje na utworzenie nowego laboratorium oraz analizuje możliwości kadrowe. Po czym zwraca się do wybranego kandydata z pytaniem, czy przystąpi do konkursu. Dalsza procedura jest wobec kandydata niezwykle wymagająca, ale jeśli przebrnie wszystkie etapy, to dostanie laboratorium i finanse do swojej wyłącznej dyspozycji. Może zatrudnić stażystów albo kupić niezbędną aparaturę, albo podróżować konferencyjnie. Cokolwiek, oczywiście w ramach obowiązującego prawa. W ten sposób tematyka jest aktualizowana, a struktura instytutów dynamiczna. Nie próbuję lansować modelu MPG, wiem, że reakcje bywają alergiczne. Niemniej sprawa jest zasadnicza i zasługuje na wnikliwe rozważenie.

- Finansowanie instytutów wymaga ustabilizowania i to na wyższym niż dotychczas poziomie. To wydaje się całkiem oczywiste, lecz nie dla decydentów... Może zechcieliby porównać nakłady na badania naukowe w Polsce z nakładami w Czechach czy na Węgrzech?

Następny problem wiąże się z wykorzystaniem do robku **komitetów naukowych PAN**, które są dość powszechnie wychwalane i chętnie się do tego chóru przyłączam. Reprezentują wybrane dziedziny polskiej nauki rzetelnie i reprezentatywnie, gdyż większość stanowią w nich uczeni demokratycznie wybrani i niezależnie od ich afiliacji. Ale... ich ekspertyzy wędrują na półki w PAN, a przecież mogłyby (i często powinny) być podstawowym materiałem dla naszego państwa przy podejmowaniu decyzji. I mogłyby, np. na zlecenie Ministerstwa, prowadzić programy grantowe. To duży niewykorzystany potencjał!

Wreszcie należy odnieść się do kwestii **zarządzania Akademią**:

- Gdy w Kraju przed 35 laty następowąła zmiana systemu, to instytuty przystąpiły do działań reformatorskich w zakresie finansowania. Utworzono wtedy Komitet Badań Naukowych, o którym zacytuję fragment z Wikipedii:  
„Rolę decyzyjną w KBN pełnił jej komitet, w którym większość (13 osób z 19) mieli przedstawiciele środowisk nauki. Członkowie tych zespołów byli wybierani przez wszystkich pracowników nauki w Polsce, posiadających minimum stopień naukowy doktora”. Instytuty PAN powitały KBN nader chętnie, mając serdecznie dość partyjnej nomenklatury we władzach wydziałów PAN. Ale jeden z kolejnych wybranych przewodniczących KBN doprowadził do przekształcenia KBN w Ministerstwo! Czyli paradoksalnie nastąpił odwrót od reformy.
  - Nie wątpię, że instytuty chętnie zgodziłyby się na przejęcie władzy przez WYBIERALNE ekipy w kierownictwie PAN, która odzyskałaby funkcje decyzyjne wobec swoich placówek badawczych. Bo teraz to kto inny ocenia (PAN), a kto inny podejmuje decyzje (Ministerstwo), co wydaje się nonsensem organizacyjnym.
  - Powrót do funkcji dawnego Sekretarza Naukowego w tej lub innej formie ma cechy racjonalności. Bowiem Prezes PAN nie może podołać jakże licznym obowiązkom administracyjnym, jednocześnie pełniąc swoje podstawowe obowiązki w nauce.
- I KWINTESENCJA:
- Prezes PAN musi być równorzędnym partnerem dla ministrów, nie ich podwładnym, bo to po prostu nie ma sensu.

JANUSZ LIPKOWSKI

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie  
(emeritus)